Cena numeru 3 zł.

GRATIS

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) PONIEDZIAŁEK 20 LUTEGO 1950 ROKU Nr 51 (1332)

POTĘŻNY NURT

długofalowych zobowiązań produkcyjnych

objął cały kraj

WE WSZYSTKICH ZAKŁADACH PRACY W KRAJU PODEJMOWANE SĄ DŁUGOFALOWE ZOBOWIĄZANIA, KTÓRYMI KLASA ROBOTNICZA DOKUMENTUJE SWĄ NIEUGIĘTĄ WOLĘ SZYBKIEGO ZBUDOWANIA FUNDAMENTÓW SOCJALIZMU W POLSCE.

Kraków

Przodownik pracy **tokarz Stelmach**, zobowiązując się w imieniu swej brygady przez 10 miesięcy wykonywać 170 proc. normy, oświadczył: „Długofalowe współzawodnictwo przyczyni się do wzrostu dobrobytu mas pracujących". W odpowiedzi na apel ob. Stelmacha robotnicy wydz. mechanicznego oraz ślusarze i hydraulicy podjęli długofalowe zobowiązania.

Rzeszów

W hucie Stalowa Wola liczne zobowiązania podjęli robotnicy wydziału grubej obróbki. **Tokarze, frezerzy, heblarze, szlifierze, wiertacze** i in. postanowili wykonać roczny plan produkcji w przeciągu 10 mies. Ponadto **odlewnia żeliwa** zdecydowała ukończyć plan w dniu 15 grudnia rb., **odlewnia stali** — w dniu 1 grudnia, a **odlewnia metali — 15 listopada rb.**

Wyróżniła się również **młodzieżowa brygada montażu maszyn**, która postanowiła wykonać roczny plan produkcji w dniu 1 listopada br. Wysokie indywidualne zobowiązania podjęli zwycięzcy Dni Stalinowskiej Pracy: **Eugeniusz Jonaszek i Jan Zuber**, którzy postanowili wykonać roczny plan produkcji już w dniu 1 października br.

Szczecin

Liczne wysokie zobowiązania produkcyjne podjęły **robotnice budowlane** w Szczecinie, m. in. **Maria Sobkowiakówna** postanowiła w ciągu całego roku wykonywać 380 proc. normy, a **Irena Samelkówna** zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy i utrzymać ją w ciągu 6 miesięcy na poziomie 250 proc. normy. Ponadto wyróżniły się **grupy tynkarskie Manyża** — zobowiązaniem wykonania przez 9 miesięcy po 220 proc. normy, **Rosiaka** — 200 proc. normy oraz zespół w składzie: **Orlik, Róziak, Królikiewicz i Lemański**, którzy postanowili w ciągu 3 kwartałów wykonywać po 300 proc. normy.

Wrocław

Ostatnio napłynęły liczne zobowiązania pracowników **fabryk drzewnych**. W największej w kraju Fabryce Mebli nr 3 ob. **Mieczysław Dąbrowski** zobowiązał się wykonać roczny plan pracy do dn. 30 września br. Za jego przykładem kilkudziesięciu pracowników zobowiązało się znacznie przekroczyć normy.

Pruszków

Liczne zobowiązania podjęli **pracownicy Zakładów Stowarzyszenia Mechaników** w Pruszkowie. Ob. ob.: **Nowicki, Truś i Sabura** postanowili wykonywać 150 proc. normy w przeciągu 6 miesięcy, a **Marian i Józef Paduchowie** w tym samym czasie— 170 proc. normy. **Dudziński i Grzywaczewski** z wydz. rewolwerówek— 190 proc. normy oraz pracownicy modelarni również 190 proc. normy. Zespołowe zobowiązanie podjęli **pracownicy działu frezarek**, postanawiając wykonać plan roczny w 9 miesięcy oraz odciążyć inne działy przez szybsze wykonywanie przyrządów.

Poznań

Pracownicy Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina nieustannie podejmują zobowiązania produkcyjne. Ostatnio **Stanisław Kolodziejczyk** postanowił zwiększyć swą normę ze 130 proc. do 150 proc., **tokarz Jankowiak**, który pracuje w Zakładach 23 lata, zobowiązał się skrócić o 3 miesiące swój plan produkcji. Ponadto **Cieślak, Nowakowski i Wawrzyniak** zobowiązali się wykonać swą produkcję w 5 miesięcy.

Kandydaci do Rady Najwyższej ZSRR z Towarzyszem Stalinem na czele

dziękują swym wyborcom za zaufanie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS opublikowała następujący list otwarty Andrejewa, Berii, Budiennego, Bułganina, Woroszyłowa, Kaganowicza, Kosygina, Malenkowa, Mikojana, Michajłowa, Mołotowa, Ponomarenki, Stalina, Susłowa, Chruszczewa, Szwernika i Szkiriatowa do okręgowych komisji wyborczych Związku Radzieckiego.

„My, niżej podpisani — otrzymaliśmy każdy z osobna depesze od rozmaitych fabryk, kołchozów i narad przedwyborczych wyborców rozmaitych obwodów i okręgów zawiadamiające o wysunięciu nas jako kandydatów do Rady Najwyższej ZSRR w całym szeregu okręgów wyborczych.

Wyrażamy towarzyszom - wyborcom, którzy wysunęli nasze kandydatury głęboką wdzięczność za okazane nam zaufanie.

Uważamy jednak za rzecz konieczną oświadczyć, że wobec tego, że zgodnie z ustawą każdy z nas może kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym, my, jako komuniści i członkowie KC WKP(b) zwróciliśmy się do KC WKP(b) o udzielenie dyrektyw.

KC WKP(b), polecił nam kandydować w następujących okręgach wyborczych, przy równoczesnym wycofaniu kandydatur z innych okręgów:

ANDREJEW — do Rady Związku — aszchabadzki okręg wyborczy (Turkmeńska SRR).

BERIA — do Rady Związku — stalinowski okręg wyborczy w Tbilisi (Gruzińska SRR).

BUDIENNY — do Rady Związku — szepietowski okręg wyborczy (Ukraińska SRR).

BUŁGANIN — do Rady Narodowości — Moskiewski miejski okręg wyborczy (Moskwa).

WOROSZYŁOW — do Rady Związku — miński miejski okręg wyborczy (Białoruska SRR).

KAGANOWICZ — do Rady Związku — leninowski okręg wyborczy w Taszkiencie (Uzbecka SRR).

KOSYGIN — Do Rady Narodowości — iwanowski okręg wyborczy.

MALENKOW — do Rady Związku — leninowski okręg wyborczy w Moskwie.

MIKOJAN — do Rady Narodowości — stalinowski okręg wyborczy w Erywaniu (Ormiańska SRR).

MICHAJŁOW — do Rady Narodowości — stawropolski okręg wyborczy.

MOŁOTOW — do Rady Związku — mołotowski okręg wyborczy w Moskwie.

PONOMARENKO — do Rady Związku — miński wiejski okręg wyborczy (Białoruska SRR).

STALIN — do Rady Związku — stalinowski okręg wyborczy w Moskwie.

SUSŁOW — do Rady Związku — leninowski okręg wyborczy w Saratowie.

CHRUSZCZEW — do Rady Związku — kalininowski okręg wyborczy w Moskwie.

SZWERNIK — do Rady Narodowości — świerdłowski okręg wyborczy.

SZKIRIATOW — do Rady Narodowości — tulsko-riazański okręg wyborczy.

Przyjęliśmy do wykonania powyższą dyrektywę KC WKP(b). Prosimy odpowiednie komisje wyborcze o przyjęcie do wiadomości niniejszego oświadczenia i traktowanie go jako dokumentu rejestracyjnego kandydatów.

Podpisali: Andrejew, Beria, Budienny, Bułganin, Woroszyłow, Kaganowicz, Kosygin, Malenkow, Mikojan, Michajłow, Mołotow, Ponomarenko, Stalin, Susłow, Chruszczew, Szwernik i Szkiriatow.

Przed 32 rocznicą utworzenia Armii Radzieckiej

MOSKWA (AR). — Zbliża się 32 rocznica Armii Radzieckiej. W garnizonach wojskowych, wojskowych zakładach naukowych i instytucjach wygłasza się okolicznościowe referaty i odczyty, jak np.: **Armia Radziecka — armia państwa socjalizmu, obrończyni zdobyczy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej", „Lenin i Stalin — organizatorzy i wodzowie Radzieckich Sił Zbrojnych" itp.**

Na akademiach, które odbędą się w dniach 20 — 23 lutego we wszystkich garnizonach wojskowych, zakładach naukowych i instytucjach wojskowych, wystąpią artyści teatrów im. Wachtangowa, im. Mossowieta, im. Stanisławskiego i Niemirowicza-Danczenki oraz innych teatrów, które sprawują protektorat nad poszczególnymi garnizonami wojskowymi.

Komunikat Ambasady ZSRR w Warszawie

Ambasada ZSRR w Warszawie podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że z dniem 1 marca 1950 r., dział konsularny Ambasady (Warszawa, Al. I Armii WP) będzie przyjmować interesantów trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 9 — 12.

„Wzmożoną pracą dla Polski Ludowej — spotęgujemy siły obozu pokoju"

Tysiące kobiet polskich podejmują zobowiązania na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet

Robotnice **ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW ROWEROWYCH Nr 7 w Poznaniu** podjęły szereg indywidualnych zobowiązań. M. in. Maria Osińska zobowiązała się do wykonania 168 proc. normy, Jadwiga Uiatowska — 160 proc.; Aniela Stachowiak — 148 proc. normy. Wiele kobiet postanowiło przekroczyć dotychczasową normę o 15 proc.

Na zebraniu kobiety wyrażały w słowach pełnych entuzjazmu swą **nieugiętą wolę pracy dla wielkiej sprawy pokoju.**

Pracownice **CEROWNI „POLSKIEJ WEŁNY" w Zielonej Górze** postanowiły uczcić Święto Kobiet wzmożoną pracą, przez podniesienie o 5 proc. jakości produkcji.

„Cały kraj żyje pod znakiem walki o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego — oświadczyła cerowaczka Kazimiera Wojciechowska — toteż zwiększenie wydajności pracy wydaje nam się najwłaściwszą formą uczczenia dnia 8 marca".

Masowo zgłaszają swój akces do czynu 8-marcowego pracownice **SORTOWNI KOPALŃ ŚLĄSKICH.** Do zmniejszenia do minimum procentu zanieczyszczenia węgla zobowiązały się ostatnio pracownice kopalń: **„Paweł", „Karol", „Wirek", „Bielszowice" „Walenty - Wawel" i „Łagiewniki".**

„Za przykładem kobiet ZSRR, kraju zwycięskiego socjalizmu, będziemy budowały trwały pokój naszą codzienną pracą i pogłębianiem solidarności międzynarodowej mas pracujących" — głosi rezolucja, uchwalona na zebraniu kobiet, zatrudnionych w **ZAKŁADACH PRZEMYSŁU JEDWABNICZO - GALANTERYJNEGO W BIAŁYMSTOKU.**

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet pracownice ZPJG Nr 5 postanowiły wykonać roczny plan do dnia 1 grudnia oraz wyprodukować 80 proc. materiałów I gatunku. Poszczególne pracownice podjęły liczne zobowiązania indywidualne.

W ślad za **ZPJG Nr 5** poszły pracownice **ZAKŁADÓW Nr 34**, zobowiązując się wykonać plan roczny do 20 listopada br. oraz zwiększyć produkcję tkanin I gat. do 94 proc.

PRACOWNICE UMYSŁOWE I GOSPODYNIE DOMOWE WŁĄCZAJĄ SIĘ DO WALKI O POKÓJ I DOBROBYT.

W Katowicach koło Ligi Kobiet przy firmie **„HARTWIG"** zorganizowało dwa koła samokształceniowe, obejmujące szkoleniem ideologicznym 40 kobiet. Koło L. K. **pracownic SKARBOWYCH** zobowiązało się zorganizować na terenie swoich zakładów pracy **„Komitety Obrońców Pokoju" oraz uruchomić kurs języka rosyjskiego.**

Zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet podjęły również **pracownice URZĘDÓW POCZTOWYCH, BANKU RZEMIOSŁA I HANDLU, FILMU POLSKIEGO I RADIA.**

Na naradzie wytwórczej **pracowników SŁUŻBY ZDROWIA w Rzeszowie**, w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet członkinie Związku Zawodowego podjęły szereg zobowiązań, zmierzających do podniesienia stanu zdrowotnego ludności. Lekarki i sanitariuszki szpitali rzeszowskich postanowiły zorganizować 4 ekipy sanitarne, które wyjadą do PGR oraz do odległych wsi województwa.

Kobiety **pracujące w PORADNI PRZECIWGRUŹLICZEJ** zobowiązały się podnieść ilość wywiadów społecznych o 25 proc.

Pracownice PCK postanowiły wyjechać do okolicznych gromad z pogadankami na tematy zdrowotności oraz przekazać gromadom podręczne apteczki.

Wbrew terrorowi i prześladowaniom rośnie siła obozu obrońców pokoju

W Wenezueli

NOWY JORK (PAP). — **W Wenezueli, nie bacząc na prześladowania policji, wzmaga się walka o pokój.** W ostatnich dniach z inicjatywy organizacji „Front Młodzieży Demokratycznej" odbył się wiec **w obronie pokoju**, który zgromadził tysiące studentów i młodzieży pracującej.

Przemawiający na wiecu zdecydowanie potępili podżegaczy wojennych i wezwali młodzież i cały naród Wenezueli do walki o pokój, do walki przeciwko imperialistom. Mówcy żądali położenia kresu prześladowaniom działaczy związkowych i likwidacji reżimu dyktatury wojskowej w kraju. **Miejsce, gdzie odbywał się wiec, otoczone było przez policję, która zaatakowała demonstrantów, gdy zamierzali zorganizować pochód.**

W Holandii

HAGA (PAP). — **Walka o pokój mas ludowych w Holandii wzmaga się z każdym dniem. Koła rządzące i przedstawiciele amerykańscy, przerażeni wzrostem ruchu zwolenników pokoju, stosują coraz brutalniejsze represje.**

Jednakże prześladowania i terror nie potrafią złamać ducha bojowego obrońców pokoju. W Amsterdamie z inicjatywy komitetu dokerów odbył się wiec z udziałem ponad 4 tysięcy osób. **Dokerzy Amsterdamu zobowiązali się nie wyładowywać sprzętu wojennego, który przybywać będzie do Holandii ze Stanów Zjednoczonych.**

Holenderskie Związki Zawodowe— oświadczył przedstawiciel postępowej Centrali Związkowej „Einheid" — uważają, że walka dokerów jest „walką świętą".

— Nigdy nie zapomnimy — dodał on — wielkiego wkładu Związku Radzieckiego do dzieła rozgromienia Niemiec faszystowskich i oświadczamy uroczyście, że nigdy nie chwycimy za broń przeciwko naszym wyzwolicielom. Wraz ze Związkiem Radzieckim będziemy walczyli przeciwko podżegaczom wojennym, będziemy udaremniali plany imperialistów amerykańskich.

Słowa te spotkały się z burzą oklasków uczestników wiecu.

Odprawa przewodniczących i sekretarzy Zw. Zaw. w CRZZ

W gmachu CRZZ odbyła się ostatnio odprawa przewodniczących i sekretarzy Zarządów Głównych Zw. Zaw. oraz ORZZ. Przewodniczył odprawie tow. Al. Zawadzki, który zapoznał zebranych z przebiegiem wizyty związkowców polskich u związkowców radzieckich, gdzie delegacja polska była niezwykle serdecznie podejmowana.

Na odprawie omówiono m. in. działalność Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych. Przewodniczący CRZZ twierdził, że w Zarządzie Głównym tego Związku zagnieździło się dygnitarstwo, kumoterstwo, przy jednoczesnym braku pracy kolektywnej. Błędy te wynikły z braku czujności klasowej i samokrytyki oraz uniemożliwienia krytyki. Winę za taki stan rzeczy ponosi prezydium, które tolerowało szkodliwą działalność przewodniczącego — Centkowskiego.

Plenarne posiedzenie Zarz. Gł.Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych jednomyślnie uchwaliło usunięcie z Zarządu dotychczasowego przewodniczącego Centkowskiego oraz skarbnika Grajnerta.

Proces szpiegów anglosaskich w Budapeszcie

Oskarżeni przyznają się do winy

Budapeszt (PAP). Na procesie szpiegów w Budapeszcie zeznawali oskarżeni Zoltan Redo i Edgar Sanders.

Zoltan Redo przebywał w czasie wojny na emigracji w Londynie i wszedł w kontakt z Inteligence Service, na której rozkaz powrócił w r. 1945 na Węgry i wstąpił do Partii Komunistycznej. Następnie oskarżony w roku 1948 **przeszedł na żołd wywiadu amerykańskiego.**

Objąwszy czołowe stanowisko w węgierskim Ministerstwie Przemysłu, oskarżony przekazywał meldunki, które dotyczyły budowy ważnych obiektów przemysłowych, poufnych informacji o eksporcie, o kolejach żelaznych i poczcie itd.

Oskarżony wyjaśnia, że wskutek działalności Vogelera i Sandersa produkcja zakładów „Standard" zredukowana została do 50 proc.

Oskarżony otrzymywał miesięczne wynagrodzenie w wysokości 40 - 50 funtów szterlingów.

Z zeznań obywatela brytyjskiego **Edgara Sandersa wynika, że jeszcze w maju 1940 roku przeszedł on w Wielkiej Brytanii specjalne wyszkolenie szpiegowskie. Działalność szpiegowską uprawiał kolejno w Egipcie, we Włoszech i w Austrii. W roku 1946 przybył na Węgry, gdzie zrazu pracował w randze kapitana w brytyjskiej misji wojskowej.**

Głównym zadaniem Sandersa na Węgrzech było szpiegostwo wojskowe.

W związku z zawarciem traktatu pokojowego z Węgrami zlecono Sandersowi w Londynie przedstawicielstwo koncernu, do którego należał budapeszteński „Standard". Oskarżony pozostawał wówczas w kontakcie z brytyjską misją wojskową.

Sanders znalazł się następnie również w służbie wywiadu amerykańskiego, z którym współpracował za pośrednictwem Vogelera.

Na zapytanie przewodniczącego oskarżony wyjaśnia, że służył dwum wywiadom, ponieważ „oba zmierzały do jednego celu".

Sobotni dzień procesu szpiegowskiego w Budapeszcie wypełnia w znacznym stopniu 3-godzinne zeznanie oskarżonego Roberta Vogelera, obywatela amerykańskiego i kierownika zakładów „Standard" na Wschodnią Europę z siedzibą w Wiedniu.

Vogeler pozostawał w służbie szpiegowskiej od roku 1940 po ukończeniu specjalnej szkoły federalnego biura śledczego (FBI). Jeden z kierowników koncernu „Standard", — płk Behne — zajmujący zarazem wysokie stanowisko w amerykańskiej hierarchii szpiegowskiej, **zlecił mu pracę szpiegowską w Europie w ścisłej łączności z amerykańskimi placówkami szpiegowskimi. W tym czasie koncern ten wysłał do Europy 20 takich agentów.**

Koncern pozostawał w ścisłych związkach z kierowniczymi kołami wojskowymi Stanów Zjednoczonych od czasu dostaw dla szkół wojskowych w czasie wojny. Wysokie stanowiska zajmowali w tym koncernie: Harrison, admirał Stone, płk Beyn, który znał osobiście Trumana, Achesona, Marshalla i Morgenthaua.

Od roku 1947 w związku ze zwrotem polityki amerykańskiej, praca wywiadu stawała się coraz bardziej agresywna, zwłaszcza na odcinku wojskowym. Stworzono wówczas, obok ogólnej amerykańskiej służby wywiadowczej CIC, nowe centrum szpiegowskie ODI (Office of Director of Inteligence) z siedzibą w Wiedniu. Oskarżony, jako inżynier elektryk, pracował w wydziale technicznym ODI, mianowany w tym czasie pułkownikiem.

Proces trwa.

Komunikat

We wtorek, dnia 21 lutego b. r. o godz. 17 w sali Stowarzyszenia „Ognisko", ul. Moniuszki 4a, odbędzie się

CENTRALNA AKADEMIA

poświęcona

DNIU MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI Z MŁODZIEŻĄ KRAJÓW KOLONIALNYCH.

Referat wygłosi członek Prezydium Zarządu Głównego ZMP.
W części artystycznej wystąpią robotnicze zespoły świetlicowe.

Zarząd Łódzki
Związku Młodzieży Polskiej.

Już wkrótce nowy konkurs „Głosu"

Cenne nagrody!

(Patrz strona 4)

Pięć lat polityki zagranicznej rządu labourzystowskiego

W tygodniku „O trwały pokój, o demokrację ludową", ukazał się artykuł tow. George Matthews'a — który przedrukowujemy w całości.

George Matthews

Jedną z ważnych cech propagandy uprawianej przez przywódców labourzystowskich w toku obecnej kampanii wyborczej jest próba ukrycia przed narodem prawdy o swych hańbiących posunięciach w dziedzinie polityki zagranicznej. W ciągu wielu miesięcy przywódcy partii labourzystowskiej prowadzili ożywioną kampanię w obronie agresywnego paktu atlantyckiego, jednakże w manifeście wyborczym nie napomknęli o nim nawet słówkiem. W ciągu wielu miesięcy olbrzymi, labourzystowski program zbrojeń i związane z nim kolosalne wydatki wojenne były przedmiotem stale wzmagającej się krytyki ze strony mas pracujących. Jednakże w manifeście również na ten temat nie ma ani słowa.

Przywódcy labourzystowscy nie wspominają o Grecji, przemilczają Malaje, nie mówią ani słowa o planowanym przez nich ponownym uzbrojeniu Niemiec Zachodnich.

Najbardziej jednak znamienny jest fakt, że nie wspominają oni w ogóle o „planie Marshalla", a wyrażenia „Stany Zjednoczone" w ogóle nie spotykamy w manifeście, liczącym 5.000 słów.

Jakież to są fakty, które rząd pragnąłby pogrzebać w niepamięci, jakież to są czyny rządu labourzystowskiego w ciągu pięciu lat sprawowania władzy?

Przywódcy labourzystowscy wydali 400 milionów funtów na wojnę przeciwko greckim masom pracującym, którą prowadzą wspólnie z imperialistami amerykańskimi, aby utrzymać przy życiu faszystowskie państwo policyjne, rządzone przez marionetki imperialistów amerykańskich. Bevin i przywódcy labourzystowscy winni są, że Grecja stała się rajem dla faszystowskich kolaboracjonistów, spekulantów i katów, a piekłem dla ludu pracującego. Od 18 miesięcy trwa straszliwa wojna kolonialna przeciwko narodowi malajskiemu.

Niedawno w Nigerii zostało zabitych i rannych kilkudziesięciu górników jedynie z tego powodu, że proklamowali oni strajk, domagając się ustalenia zarobków, które nie wynosiły nawet 1/4 zarobków najniżej uposażonej kategorii górników angielskich.

W trzy zaledwie dni po ogłoszeniu manifestu wyborczego Angielskiej Partii Pracy aresztowano na Złotym Wybrzeżu 8 przywódców związkowych i ruchu niepodległościowego za tego rodzaju „przestępstwo", jak organizowanie ruchu nieposłuszeństwa cywilnego dla poparcia żądań ludu w sprawie niezwłocznego nadania tej kolonii statutu dominium.

W całym imperium kolonialnym lud, rozpoczynający walkę o wolność i niepodległość, napotyka na swej drodze bagnety, kule i bomby imperialistów labourzystowskich.

Rządy „niezależnych" Indii i Pakistanu postępują w zagadnieniach zagranicznej polityki jak satelici brytyjskiego imperializmu, a w polityce wewnętrznej występują jako obrońcy brytyjskich inwestycji kapitałowych.

Przywódcy labourzystowscy starali się do ostatniej chwili ratować reakcyjną klikę kuomintangowską w Chinach. I nawet wówczas, gdy zostali zmuszeni — (usiłując ratować inwestycje kapitału brytyjskiego w Chinach) — do uznania rządu Chińskiej Republiki Ludowej, kontynuują swe manewry, by nie dopuścić przedstawicieli narodu chińskiego do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Równie nikczemną rolę odgrywają imperialiści labourzystowscy w Europie.

Prowadzą oni politykę jawnej wrogości w stosunku do Związku Radzieckiego, występując z ohydnymi napaściami i oszczerstwami pod adresem wielkiego państwa socjalistycznego, którego pomoc chętnie przyjmowali podczas drugiej wojny światowej, pod adresem kraju, który odegrał decydującą rolę w rozgromieniu armii imperializmu niemieckiego i japońskiego.

W Europie środkowej i południowo-wschodniej udzielają oni pomocy niedobitkom obalonych klas, knują intrygi przeciwko krajom demokracji ludowej i otwarcie pomagają i wychwalają swego agenta — faszystę Tito.

Jedną z największych zbrodni przywódców labourzystowskich w Europie jest udzielanie pełnego poparcia imperialistom amerykańskim w realizacji ich planów, zmierzających do tego, aby utrzymać Niemcy rozczłonkowane, ażeby postawić mocno na nogach w Niemczech Zachodnich wielkich przemysłowców, którzy popierali Hitlera i aby ponownie uzbroić b. bojówkarzy faszystowskich w ramach przygotowań do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Szczytem jednak hańby rządu labourzystowskiego w ciągu ubiegłych pięciu lat było jego płaszczenie się przed imperializmem amerykańskim i złożenie niezależności narodowej ludu angielskiego w ofierze dolarowi.

Po raz pierwszy w dziejach Anglii wybory powszechne odbywają się w warunkach, kiedy mimo pokoju, na ziemi angielskiej znajdują się obce wojska i formacje lotnicze.

„Plan Marshalla" doprowadził do katastrofalnych ograniczeń w dziedzinie handlu i polityki gospodarczej Anglii. Wykorzystano go zwłaszcza w tym celu, aby przeszkodzić rozszerzeniu handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, aby jeszcze silniej zacisnąć Anglię w amerykańskich kleszczach i ułatwić infiltrację USA do kolonii.

Amerykanie zażądali dewaluacji funta i Cripps pośpiesznie wykonał to żądanie.

Najbardziej jaskrawe światło na politykę rządu labourzystowskiego rzuca podpisany 27 stycznia anglo - amerykański układ o pomocy wojskowej. W zamian za amerykańską pomoc wojskową (w roku 1950 pomoc wojskowa w wysokości miliarda dolarów ma być podzielona między 8 państwami) — rząd angielski zgodził się na utworzenie w Anglii amerykańskiej misji wojskowej, która znajdować się będzie przy ambasadzie amerykańskiej i korzystać będzie ze wszystkich przywilejów dyplomatycznych i prawa nietykalności.

Przywódcom labourzystowskim wskazywano niejednokrotnie w okresie sprawowania przez nich władzy, że miliony robotników angielskich są przeciwne ich polityce zagranicznej. Uchwalono setki rezolucji, potępiających wojnę na Malajach, prześladowanie demokratów greckich i członków związków zawodowych, potępiających brzemię wydatków wojennych. Odbyły się manifestacje protestacyjne przeciwko pobytowi wojsk amerykańskich w Anglii i przeciwko mieszaniu się Ameryki do handlu i polityki Wielkiej Brytanii. Odbyły się wielkie konferencje i manifestacje w obronie pokoju, na których potępiono anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych. Organizacje, reprezentujące miliony robotników, skierowały adresy do Związku Radzieckiego z wyrazami przyjaźni dla narodów radzieckich. Wielka konferencja, która odbyła się w grudniu roku ubiegłego, wzywała do przyjaźni i wymiany handlowej z nowymi Chinami.

Wszystkie te akcje narodu angielskiego wywołały poważne zaniepokojenie wśród przywódców labourzystowskich. Zachowując podczas kampanii wyborczej milczenie o ich polityce oddania Amerykanom Anglii jako bazy dla bomb atomowych, przeznaczonej do urzeczywistnienia szaleńczych planów wojennych, spodziewają się oni, że przeszkodzą narodowi w dowiedzeniu się prawdy o dokonywanej przez nich zbrodni.

Przywódcy labourzystowscy nie mówią ani słowa o czynionych przez nich kolosalnych wydatkach wojennych, które osiągnęły w bieżącym roku budżetowym 800 mil. funtów i które w roku następnym wzrosną, jak niektórzy twierdzą, do 1.200 mil. funtów.

Nic dziwnego, że w dziedzinie polityki zagranicznej Bevin cieszy się pełnym poparciem partii konserwatywnej i że Churchill 7 listopada 1949 r. pochwalił go w następujących słowach.

„Myśmy, ze swej strony, udzielali mu pełnego poparcia we wszystkich aspektach jego polityki. Jego odważne przeciwstawianie się komunizmowi, utrzymywanie dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, porozumienie brukselskie, pakt atlantycki, most powietrzny w Berlinie, polityka w Grecji, wzmocnienie Hongkongu — oto wydarzenia pierwszorzędnej wagi, w których czcigodny członek parlamentu odegrał doniosłą rolę..."

Tak oświadczył Churchill.

W chwili gdy przywódcy labourzystowscy zachowują milczenie co do ich prawdziwych celów, arcypodżegacz wojenny Churchill włącza do programu wyborczego konserwatystów punkt, który jest jawnym głoszeniem polityki wojennej, punkt, który stwierdza, że konserwatyści odmawiają uznania „za stracone na zawsze" — Europy wschodniej i Chin, w której lud odniósł zwycięstwo. Podstawowym czynnikiem w polityce zagranicznej konserwatystów jest agresywny sojusz wojskowy z Ameryką w celu „przeciwstawienia się komunizmowi".

Tak więc, za słowną walką przedwyborczą, która jest obecnie w Anglii w pełnym toku, kryje się fakt, że partia labourzystowska i konserwatywna zgadzają się w podstawowych zagadnieniach polityki zagranicznej, podobnie jak zgadzają się w kwestii podjęcia ofensywy przeciwko stopie życiowej mas ludowych w samej Anglii.

Obie partie czynią wszystko, co leży w ich mocy, aby ukryć przed narodem ten fakt, że ich polityka grozi robotnikom zepchnięciem w odmęty nowej wojny, że pozbawia ona Anglię niezawisłości narodowej i przyśpiesza dojrzewanie kryzysu.

Wbrew krzykliwej propagandzie przywódców labourzystowskich zawisła nad Anglią, jak chmura gradowa, groźba kryzysu. Zupełnie niedawno reakcyjne pismo „Observer" w związku z ogłoszeniem sprawozdania Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie „pełnego zatrudnienia", pisało:

„Sprawozdanie ostrzega świat przed zbliżaniem się kryzysu, wylicza ono spokojnie, beznamiętnie i przekonywająco... sygnały, wskazujące na zbliżanie się takiej klęski, jaka zdarzyła się już z początkiem lat trzydziestych"...

Tę perspektywę dojrzewającego kryzysu robotnicy porównują z olbrzymimi sukcesami w dziedzinie ogólnego rozkwitu i wzrostu stopy życiowej w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, gdzie ludzie nie boją się kryzysów ani bezrobocia i nie szczędzą sił, by zrealizować zadania budownictwa pokojowego.

Jedynie Komunistyczna Partia Anglii występuje w tych wyborach z programem utrzymania pokoju, udaremnienia ataku na stopę życiową ludności i przywrócenia niezawisłości narodowej.

Stu kandydatów - komunistów wysuwa w kampanii wyborczej na pierwsze miejsce — walkę o pokój, walkę przeciwko prowadzonej w chwili obecnej polityce zagranicznej. W całym kraju rozpowszechnia się sześć milionów egzemplarzy manifestu wyborczego partii komunistycznej. W okręgach, w których nie wystawiono kandydatów komunistycznych, rozpowszechnia się szeroko broszury i petycje, domagające się prowadzenia polityki pokoju i niepodległości.

Kandydaci komunistyczni prowadzą walkę w warunkach antydemokratycznego systemu wyborczego, w warunkach istnienia barier finansowych, przewidzianych przez ordynację, która wymaga, aby każdy kandydat złożył kaucję w wysokości 150 funtów. Walczą oni w obliczu powodzi obelg, kłamstw i fałszu. Jednakże kandydaci - komuniści spotykają się z głęboką sympatią wśród bojowych robotników, którzy wpłacili na fundusz wyborczy prawie 20.000 funtów. Kroczą oni naprzód, pełni entuzjazmu i wiary, zdając sobie sprawę, że ich walka jest walką decydującą na wyborach, że jest to walka o lepszą przyszłość Anglii.

W 13 rocznicę zgonu Sergo Ordżonikidze



Dziennik „Krasnaja Zwiezda" zamieścił artykuł poświęcony 13 rocznicy zgonu Sergo Ordżonikidze, jednego z najwybitniejszych działaczy partii bolszewickiej i państwa radzieckiego.

Ordżonikidze po wstąpieniu w 1903 roku do partii bolszewickiej prowadził niezmordowaną walkę z caratem, a po Rewolucji Październikowej, jako członek KC WKP(b) i Biura Politycznego, odegrał doniosłą rolę w budownictwie socjalistycznym ZSRR. Działalność Ordżonikidze jako kierownika przemysłu — pisze „Krasnaja Zwiezda" — przeniknięta była głęboką partyjnością i bolszewicką ideowością. Ordżonikidze bacznie obserwował rozwój ruchu przodujących robotników - stachanowców. Wielu z nich znał on osobiście i prowadził z nimi długie rozmowy. Ordżonikidze uczył bolszewickich kierowników gospodarki, że nie należy poprzestawać na osiągniętych sukcesach, że nie należy być zarozumiałym, lecz stale podnosić poziom i kulturę produkcji.

Sergo Ordżonikidze uczynił wiele — pisze w zakończeniu „Krasnaja Zwiezda" — dla przekształcenia naszej ojczyzny w potężne mocarstwo przemysłowe, zdolne do odparcia wszelkich zakusów wroga. Jeśli ojczyzna nasza zdołała wyjść zwycięsko z ostatniej wojny, to jest w tym również wielka zasługa Sergo Ordżonikidze. (w)

Planowy skup zboża

przebiega pomyślnie w całym kraju

WARSZAWA (PAP). — Do dnia 15 lutego br. planowy skup zboża przyniósł 112 tys. ton.

Systematycznie przekracza się dzienne plany skupu w woj. rzeszowskim, krakowskim, białostockim i lubelskim. W granicach od 90 do 100 proc. wykonują plan województwa: warszawskie, poznańskie, kieleckie pomorskie i łódzkie.

Gospodarcze i polityczne znaczenie planowego skupu stało się już całkowicie zrozumiałe dla najszerszych mas chłopskich. Działalność „trójek" ustalających plan dla poszczególnych gospodarstw oraz kontrolujących wykonanie — ulega stałemu usprawnieniu.

Charakterystycznym zjawiskiem jest poważny wzrost podaży zboża w gromadach i gminach o dużym odsetku bogaczy wiejskich. Skok w podaży nastąpił np. w całym powiecie aleksandrowskim (woj. pomorskie), który w ub. miesiącu nie przekraczał 30 proc. planu, obecnie zaś realizuje planowe dostawy na poziomie 120 proc.

Egipt się zbroi

Rząd Izraela przekazał Departamentowi Stanu szczegóły, dotyczące nowych zbrojeń Egiptu, na poparcie twierdzeń o agresywnych zamiarach rządu kairskiego. Według tych informacji, Egipcjanie są w trakcie tworzenia kompletnie wyekwipowanej dywizji pancernej, a ponadto zakupili oni w Wielkiej Brytanii, Belgii i we Włoszech 100 samolotów rakietowych, 270 czołgów oraz pewną ilość małych łodzi podwodnych. Rząd Ben Guriona wskazał również na wzrost egipskiego budżetu wojskowego do 52 milionów funtów w roku 1949. Korespondenci amerykańscy donoszą z Tel Avivu, że zbrojeniowe przygotowania Egiptu wywołały poważne zaniepokojenie wśród wojskowych sfer Izraela. Głównodowodzący armii żydowskiej Yadin złożył ostatnio oświadczenie, w którym przestrzegł przed możliwością wznowienia wojny w Palestynie.

Era rewolucji wyzwoleńczych w koloniach

„Era niczym niezakłóconego wyzysku i ucisku kolonii i krajów zależnych minęła.

Nastąpiła era rewolucji wyzwoleńczych w koloniach i krajach zależnych, era przebudzenia się proletariatu tych krajów, era jego hegemonii w rewolucji" (Józef Stalin: „Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej" — listopad 1927).

Historyk, któremu w udziale przypadnie opisywanie wydarzeń mających dziś miejsce na świecie będzie musiał z całą siłą podkreślić, jako jedną z najbardziej charakterystycznych cech obecnej sytuacji, rozmach i sukcesy walki narodowo - wyzwoleńczej toczonej przez ludy kolonialne przeciwko imperialistom.

Jest ich ponad miliard. Ponad miliard mężczyzn i kobiet w Azji i w Afryce, którym przyświeca ten sam cel zdobycia wolności. Azja stoi w ogniu. Płomień zwycięskiej rewolucji chińskiej widoczny dziś jest nawet w dalekich zakątkach Afryki. Budzą się ludy we wszystkich stronach świata. Przykład bohaterskiej, uwieńczonej zwycięstwem walki narodu chińskiego stał się potężnym bodźcem dla innych narodów będących dotychczas w jarzmie panowania imperialistycznego.

Z bronią w ręku walczy o wolność naród vietnamski i w walce tej osiąga coraz poważniejsze sukcesy, sprawując dziś już władzę nad 90 proc. terytorium Vietnamu. Wzmagają swoją działalność bojową partyzanci Malajów, których oporu nie zgniotły ani samoloty, ani czołgi Bevina. Również w Birmie pali się imperialistom grunt pod nogami.

Klęska imperialistów w Chinach jeszcze bardziej wzmogła ich zainteresowanie Indiami, z których chcą uczynić bazę dla walki z wyzwoleńczym ruchem narodów Azji. Marionetka imperialistów w Indiach, Pandit Nehru, prowadzi politykę represji w stosunku do organizacji i działaczy demokratycznych, politykę prześladowań, które w ostatnich czasach przybrały rozmiary krwawej rozprawy z ruchem demokratycznym. Odpowiedzią narodów Indii, prowadzonych do walki o niezawisłość narodową przez Komunistyczną Partię Indii, jest rosnący ruch oporu, który w wielu prowincjach przerodził się w zbrojną walkę robotników i chłopów z policją i wojskami rządowymi.

Na Filipinach, gdzie z łaski waszyngtońskich protektorów rządzi Quirino, ruch partyzancki do tego stopnia ostatnio się rozwinął, że walki toczą się nawet w okolicach stolicy Filipin — Manilli. Karne ekspedycje wojsk rządowych każdorazowo kończą się fiaskiem i mimo obłudnych obietnic amnestii w stosunku do partyzantów rząd nie jest w stanie opanować sytuacji. Budzą się ludy Afryki. Od 3 lat Malgaszowie prowadzą bohaterską walkę przeciw francuskim wojskom ekspedycyjnym. Nie zdołali wprawdzie jeszcze wyzwolić swego kraju, ale mimo przewagi wojsk francuskich, sprawują kontrolę nad większością terytorium Madagaskaru, a rząd francuski jest do tego stopnia zakłopotany tą sytuacją, że od dłuższego czasu słówkiem nawet już nie wspomina o toczących się nadal walkach na Madagaskarze. W angielskiej kolonii Nigerii mnożą się strajki, dochodzi do poważnych starć między angielską policją a patriotami. Ludność francuskiej kolonii Wybrzeża Kości Słoniowej odpowiedziała strajkami na aresztowanie przywódców Partii Demokratycznej.

Ten marsz wolności narodów kolonialnych i uciskanych stanowi nieodłączną część walki, jaką prowadzą wszystkie narody o utrwalenie pokoju, o uniemożliwienie amerykańskim spadkobiercom hitlerowskiej idei panowania nad światem realizacji ich zbrodniczych planów. W Bangkoku amerykańscy dyplomaci radzili ostatnio nad możliwościami sklecenia paktu Pacyfiku skierowanego przeciwko walczącym ludom kolonialnym. Każde nowe zwycięstwo ruchu narodowo - wyzwoleńczego krzyżuje te plany, uniemożliwia utworzenie łańcucha reakcyjnych reżimów w Azji, utworzenie kordonu sanitarnego wokół Chińskiej Republiki Ludowej i wokół Vietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad siłami faszyzmu niemieckiego i japońskiego, przy równoczesnym osłabieniu w okresie wojennym i powojennym mocarstw kolonialnych, a w szczególności Anglii, Francji i Holandii, stworzyło sytuację sprzyjającą dla rozwoju i zwycięstwa ruchów narodowo - wyzwoleńczych w koloniach. Nieprzerwany wzrost siły Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, tak w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej, wzrost sił i bazy masowej obozu pokoju i postępu, sojusz proletariatu krajów kapitalistycznych z narodami kolonialnymi osłabia siły imperialistów i jest wielką pomocą dla walczących narodów kolonialnych.

Obecny rozmach ruchu narodowo - kolonialnego, wstrząsając podstawami imperializmu światowego, pozbawiając kraje imperialistyczne tych czynników, na których opierała się dotychczasowa ich potęga, jest ogromnym wzmocnieniem sił postępu i pokoju na świecie.

Walka, jaką dziś toczą masy pracujące krajów Europy Zachodniej przeciw próbom wykorzystania ich jako mięsa armatniego w projektowanej przez Waszyngton wojnie, walka, jaką toczą o wyrwanie swych krajów z żelaznego uścisku planu Marshalla jest nieodłącznie związana z walką, jaką toczą o wolność ludy Azji, Afryki, Ameryki Południowej, z walką, jaką toczy polski górnik i hutnik o wykonanie Planu Sześcioletniego, z walką, jaką toczą narody radzieckie o zwycięstwo komunizmu w Związku Radzieckim.

tr.

Z dorobku sesji sejmowej

Podstawowym źródłem energii w Polsce, zarówno dla celów przemysłowych, jak użytkowych, jest węgiel. Inne źródła energii odgrywają dotąd tylko pomocniczą rolę. Nic więc dziwnego, że Plan 6-letni wśród ogólnego rozwoju i wzrostu wszystkich dziedzin gospodarki narodowej jedno z naczelnych miejsc wyznacza górnictwu węglowemu. Przemysł ten — słusznie zwany naszym przemysłem narodowym — będzie miał w rozpoczętym już sześcioleciu trudne do wykonania zadanie zwiększenia wydobycia o 36 procent. W ostatnim roku planu (1955) wydobycie węgla kamiennego wzrośnie do około 100 milionów ton.

Przygotowania do wykonania zadań zakreślonych na tak ogromną miarę trwają już od dawna. Wyrazem tych przygotowań było ogłoszenie w dniu 30 listopada 1949 roku przez Radę Ministrów Wielkiej Karty Górniczej, która zapewniając górnikom liczne przywileje materialne i prawa honorowe, spowoduje, poza wieloma innymi skutkami, napływ młodzieży do pracy w przemyśle węglowym. Wyrazem tych przygotowań była również uchwała Rady Ministrów z tej samej daty „o środkach zabezpieczających wykonanie przez przemysł węglowy planu wydobycia i planu inwestycji w latach 1950—1955. Uchwała ta zabezpiecza planowy dopływ kadr fachowców oraz takie tempo mechanizacji pracy w górnictwie, które pozwoli na zwiększenie wydajności o 35 procent. Planowany wzrost wydobycia (36 procent) winien być osiągnięty w znacznej mierze przez wzrost wydajności, a nie przez zwiększenie zatrudnienia w górnictwie. Warto wspomnieć, że mechanizacja górnictwa odbędzie się w oparciu o rozwój polskiego przemysłu maszynowego.

Ministerstwo Górnictwa

W trosce o dalsze, pełniejsze przystosowanie przemysłu górniczego do wielkich zadań, rząd wniósł do sejmu projekt ustawy o przekształceniu Ministerstwa Górnictwa i Energetyki na Ministerstwo Górnictwa. Celem ustawy jest usprawnienie aparatu kierującego całym przemysłem górniczym. Rząd w swej decyzji kierował się nie tylko interesem górnictwa węglowego, lecz i interesem wszystkich gałęzi przemysłu zajmujących się eksploatacją złóż mineralnych.

Eksploatacją złóż mineralnych, poza przedsiębiorstwami podległymi Ministerstwu Górnictwa i Energetyki, zajmują się również przedsiębiorstwa podległe ministrowi przemysłu ciężkiego (wydobycie rud, żelaza, rud metali nieżelaznych i niektórych minerałów używanych przez przemysł chemiczny) oraz przedsiębiorstwa podległe ministrowi przemysłu lekkiego (przemysł mineralny).

Rozbicie górnictwa na trzy resorty (Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego i Ministerstwo Przemysłu Lekkiego) nie stwarzało najkorzystniejszych dla niego warunków rozwojowych. Zarówno wzgląd na pełne wykorzystanie nielicznych kadr fachowców górniczych, na możność przenoszenia cennych doświadczeń technicznych i organizacyjnych z jednej dziedziny górnictwa do drugiej, jak i wzgląd na pełne zharmonizowanie prac poszukiwawczych, wszystko to uzasadnia słuszność projektu ustawy. Zwłaszcza ważnym momentem jest sprawa koordynacji poszukiwań, dziedziny niezwykle zaniedbanej w latach gospodarki kapitalistycznej, a szczególnie ważnej dla przyszłego rozwoju gospodarki narodowej.

Powiększone w ten sposób zadania Ministerstwa Górnictwa, skłoniły rząd do wyłączenia z zakresu jego działania całej dziedziny energetyki. Przemysł energetyczny będzie — w myśl projektu ustawy — przeniesiony do Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, któremu podlega już przemysł elektrotechniczny, dostarczający energetyce maszyn i urządzeń.

Całość zmian zapowiedzianych w projekcie ma więc służyć zabezpieczeniu wykonania Planu Sześcioletniego, ma dla wykonania tych zadań stworzyć najlepsze ramy organizacyjne.

K. W.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Św. Trójcy
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45

KINA:

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Pustelnia Parmeńska". Początek seansów w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedzielę i święta o godzinie 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 oraz poranek 10.30.

• • •

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji czeskiej pt. „Awantura na wsi".

W dni powszednie o godz. 16, 18 i 20, w niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Poranek o godz. 10,30.

Wychowujemy nowe pokolenie

W Tomaszowie uruchomiono pierwszy w Polsce Harcerski Ośrodek Metodyczny

Wychodzimy z sekretariatu i w towarzystwie komendanta tomaszowskiego hufca tow. Sosnowskiego udajemy się na pierwsze piętro. Tam bowiem, na pierwszym i drugim piętrze budynku przy ul. Antoniego 24 w Tomaszowie Maz., — mieści się pierwszy w Polsce Harcerski Ośrodek Metodyczny. Pierwszy Ośrodek, którego uroczystego otwarcia dokonano w ubiegłym tygodniu.

DWUTAKTOWY CZY JEDNOTAKTOWY?

Kiedy otwieramy drzwi do pierwszych pomieszczeń — uszy nam rozdziera zgrzyt piłowanego żelaza, warkot elektrycznych wiertarek. To warsztat mechaniczny. Skończył się właśnie wykład i grupa kilkunastoletnich chłopców, harcerzy jednej ze szkół podstawowych, prowadzi zajęcia praktyczne. Dwóch dwunastoletnich obywateli z entuzjazmem rozkoszuje się wiertarką, którą dziurawią hałaśliwie deskę z drzewa. Po pewnym czasie — z pewnością będą tak samo dziurawili kawałki metalu, a kto wie, czy właśnie z nich nie wyrosną wspaniali ślusarze.

Ślusarze?... A może ślusarze-mechanicy?... Bo właśnie dziś zapoznani zostali z budową motoru. Jego części leżą właśnie na stole. Nad nim — również grupa chłopców.

Tow. Sosnowski rzuca — „no, a ilu taktowy jest ten motor?..."

— Jednotaktowy — pada niepewna odpowiedź, którą natychmiast poprawia inny z druhów: — dwutaktowy. Okazuje się, że dzisiejszy wykład nie wyczerpał jeszcze pełnej charakterystyki motoru. Chłopcy nie wiedzą, dlaczego ten jest dwutaktowy i dlaczego są motory dwu i czterotaktowe. Dowiedzą się o tym na następnych zajęciach.

ROBIMY KOSZE DLA SZKOŁY

W sąsiedniej sali inna grupa zajęta jest stolarką. Instruktor wdaje się w rozmowę z nami, a równocześnie nie spuszcza z oka swej czerady.

— Nie tak! Odwrotnie! — rzuca „stolarzowi", który gładzi kawałek drzewa heblując go „pod słój". Za chwilę jest już dobrze.

— Zaznacz sobie kąt i narysuj linię! — rzuca innemu, który „na oko" próbuje przepiłować deskę. Za chwilę jest już i linia i pewność, że deska przerżnięta zostanie pod odpowiednim kątem.

Chłopcy na swych zajęciach praktycznych „produkują" kosze na śmieci. Dla swych szkół. Kosze — bo plan pracy na luty, plan dla zajęć całego harcerskiego hufca przewiduje zagadnienia higieny.

Warsztat stolarski, tak jak i mechaniczny zaopatrzony jest w pełne urządzenia i posiada doskonałe komplety narzędzi, a ze stolarnią, połączony jest inny dział, który zwiedzamy z narastającym zainteresowaniem.

SZKOŁA LOTNIKÓW I WILKÓW MORSKICH

Tym działem jest pracownia szkutnicza i modelarnia. Kiedy zwiedzamy ją jest pusta. Rozkład dnia nie przewiduje tu zajęć.

Z sufitu zwieszają się modele szybowców. Te najprostsze — papierowe, wycinane i klejone według przygotowanych szablonów i już bardziej złożone, które w ubiegłym miesiącu brały udział w konkursie szybowców w Warszawie.

Na stojakach leży szkielet łodzi motorowej. Niedługo już będzie nią można gonić po Pilicy.

Tutaj młodzież harcerska w masowej akcji zapoznawana jest z naszym lotnictwem, tutaj znajdują swój kąt przyszłe „wilki morskie", a dziś konstruktorzy łodzi motorowych i kajaków. W dziale tym pracują również dziewczęta i to lepiej od chłopców, czego potwierdzeniem są wyniki warszawskiego konkursu, gdzie modele konstruowane przez dziewczęta uzyskały bardzo dobre wyniki.

OBOK PRACY — NAUKA

Wszystkie te działy — to przede wszystkim praca. To zapoznawanie najmłodszych z pracą, rzemiosłem, choć równocześnie i nauka. Ale nauka pracy. Pracy i jej poszanowania.

Ośrodek jednak spełnia i inne zadania. Świadczy o tym pracownia przyrodnicza pełna tablic, pomocy naukowych, gablot, szkieletów. Wszystkie eksponaty — to praca młodzieży. Tak w dziale biologii, jak zoologii. Szczególną popularnością cieszy się entymologia, o czym świadczą gabloty z motylami i owadami. W słojach zimują gąsienice, larwy, a widzimy nawet i zapadłego w zimowy sen świerszcza.

Dział ten ma własny „Klub młodych Miczurinowców", a z wiosną młodzież przystąpi do hodownictwa. Hodownictwo obejmie również kolonię jedwabnika.

Zainteresowanie działem przyrodniczym jest olbrzymie i zezwala wykrywać prawdziwe talenty. Eksponat rozczłonkowanego raka, jaki oglądamy, dzieło młodej druhny, wart jest naprawdę uznania, a szkielety żab czy drobnych gryzoni — wcale mu nie ustępują.

Zajęcia połączone są ściśle z programem szkolnym; bardziej jednak pogłębiają zagadnienia i zmuszają do indywidualnego wysiłku.

OBOK NAUKI I PRACY — ROZRYWKA

Na drugim piętrze mieszczą się świetlice: świetlica głośna, gdzie prowadzi się lekcje tańca, śpiewu, gdzie ćwiczą zespoły orkiestralne i plastyczne i — świetlica cicha, połączona z biblioteką, będącą miejscem nauki. Dalej — gabinet lekarski, gdzie młodzież będzie mogła i może posiąść najbardziej zasadnicze pojęcia o pielęgniarstwie, a również, gdzie uczyć się będzie higieny i ochrony zdrowia. Na trzecim piętrze uruchomi się wkrótce dział chemii.

Z podziwem oglądamy wszystkie pomieszczenia i z zainteresowaniem słuchamy objaśnień tow. Sosnowskiego. Oglądamy miejsce, centrum, gdzie młodzież harcerska znajduje pożyteczną rozrywkę, gdzie równocześnie znajduje pomoc w nauce, gdzie uczy się konkretnych zajęć i zawodów!

PRZODUJĄCY ROBOTNICY WINNI ODWIEDZAĆ OŚRODEK

O atmosferze panującej w Ośrodku świadczy napis, jaki czytamy w świetlicy: „Pilnie się ucząc — przyśpieszymy realizację Planu 6-letniego". Bo właśnie — najbardziej czołowe zawołania na dziś, wychowanie gotowego do pracy dla Polski socjalistycznej pokolenia, są główną treścią prac dzisiejszego Harcerstwa są głównym założeniem tego pierwszego w Polsce Ośrodka Metodycznego. Tu się wychowuje twórcze, nowe, nasze ludowe i socjalistyczne pokolenie. Każda sprawa, każde zagadnienie — stawiane jest pod kątem potrzeb mas pracujących, pod kątem perspektyw naszej drogi do socjalizmu.

W otwarciu Ośrodka wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich PZPR, przedstawiciel komendy Chorągwi Łódzkiej, przedstawiciele władz szkolnych z kuratorem tow. Seniowem na czele. W ich przemówieniach przewijała się nuta tych czołowych zadań jakie przed Ośrodkiem stają. Toteż trzeba będzie bardziej niż dotychczas powiązać go z masami robotniczymi, ze związkami zawodowymi, które, mimo prób ze strony Komendy Hufca Tomaszowskiego, nie zainteresowały się harcerskim odcinkiem.

— Chcemy — mówi tow. Sosnowski — by do tych pracowni przyszli przodownicy pracy, racjonalizatorzy i mówili młodzieży o swej pracy, o swych doświadczeniach i osiągnięciach.

I kiedy wracamy po godzinie znów do sekretariatu Hufca — ten moment nas „prześladuje" i za konieczne uważamy zwrócić nań uwagę. Z całą pewnością bowiem powiązanie młodzieży z czołowymi ludźmi klasy robotniczej — przyniesie dalsze pełne pogłębienie tych założeń i zadań, jakie przed Ośrodkiem Metodycznym zostały postawione.

(j)

Pracownicy handlowi i biurowi usprawniają pracę wprowadzając długofalowe współzawodnictwo

W świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku odbyło się walne zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych, oddział w Radomsku. Zebraniu temu przewodniczył sekretarz PRZZ tow. Wojtala.

Referat pt. „O zadaniach Związków Zawodowych" wygłosił tow. Jan Kosela. Mówił on między innymi o dotychczasowych osiągnięciach Związków Zawodowych, jak również o brakach i niedociągnięciach, istniejących w pracach Związku. Jednym z najpoważniejszych obowiązków, jaki muszą związkowcy w codziennej swojej pracy realizować, jest stała troska o podnoszenie warunków pracy i bytu klasy robotniczej. Związki Zawodowe muszą starać się, aby w każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego dążyć do usprawnienia pracy, do polepszenia jej warunków. Źródłem, z którego nasze organizacje Związków Zawodowych muszą czerpać doświadczenia i wzory dla naśladownictwa są osiągnięcia organizacji związkowych ZSRR.

Uczestnicy zebrania wskazywali w dyskusji nie tylko na braki i niedociągnięcia popełniane w pracy Związku Zawodowego, ale również mówili o tym, jak należy usprawnić pracę w instytucjach handlowych, jak PDT czy innych. Najistotniejszym momentem, który pozwoli pracę tę usprawnić musi być podnoszenie poziomu ideologicznego i politycznego pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach handlowych. Muszą oni wiedzieć o tym, że sprawne rozprowadzenie towarów jest nieodzownym czynnikiem usprawnienia całego życia gospodarczego. Na te momenty szczególną uwagę zwrócili tow. Popiołkówna i tow. Laskowski.

Bardzo poważne usprawnienie, jeśli chodzi o rozprowadzenie towarów włókienniczych i niektórych innych, uzyskano dzięki wprowadzeniu przez Związki Zawodowe wkładek do legitymacji związkowej. Ale również i na tym odcinku należy zwrócić specjalną uwagę na to, by ten nowy sposób rozprowadzania towarów spełnił swoje zadanie w całej pełni. Zasadniczą rolę do spełniania mają tu właśnie pracownicy sklepowi.

Jeśli chodzi o pracę samego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych to niedociągnięcia popełniane tutaj polegały przede wszystkim na zbyt formalnym, a nawet do pewnego stopnia mechanicznym podchodzeniu do wielu spraw. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że działalność Związku Zawodowego nie może ograniczać się tylko do wydawania legitymacji członkowskich, kuponów do kin, ewentualnie podpisywaniu zaświadczeń.

W ostatnim okresie Związek Zawodowy Pracowników Handlowych otrzymał 10 miejsc na wczasach. Tymczasem wykorzystano ich zaledwie 3. Niewątpliwie, stwierdzić tutaj należy, że sprawa ta była zbyt mało propagowana. W tym wypadku nie wystarczy tylko stwierdzić, że nie było zgłoszeń więcej. Trzeba było uczynić wszystko, aby w pełni przydzielone miejsca zostały wykorzystane.

Pisząc o niedociągnięciach należy wskazać jednocześnie sposoby pozwalające na ich unikanie. Otóż w ubiegłym okresie, dokładnie mówiąc w okresie dwóch lat, Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, odbył zaledwie 12 zebrań. Bezsprzecznie, ta ilość zebrań nie wystarczyła aby członkowie Związku Zawodowego mogli podzielić się swoimi spostrzeżeniami, swoimi doświadczeniami tak aby pracę swoją usprawnić. Członkowie Związku Zawodowego winni zbierać się jak najczęściej. Na zebraniach swoich powinni omawiać całokształt swojej pracy, bo tylko w ten sposób mogą przyczynić się do jej usprawnienia.

Na zakończenie zebrania uchwalono wśród powszechnych oklasków rezolucję. Treść tej rezolucji brzmi: „My, członkowie Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych Oddział w Radomsku zgromadzeni na walnym zebraniu w świetlicy PRZZ, podejmujemy apel górnika tow. Markiewki. Zobowiązujemy się wprowadzić i rozpowszechnić długofalowe współzawodnictwo pracy. Sprawnie rozprowadzać towary, szybko obsługiwać klientów, zmniejszać koszty własne i skracać cykl obrotowy przez podnoszenie dyscypliny pracy, pogłębiać świadomość polityczną, wiedzę zawodową, przyspieszyć przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego, który jest podstawą dobrobytu mas pracujących w Polsce".

Prawda o wczasach leczniczych

— Jestem zachwycona opieką, organizacją i warunkami życia — opowiada tow. Zapalska

„Dziś właśnie wróciłam z wczasów leczniczych i proszę was bardzo, ażebyście napisali w „Głosie" o tym wszystkim, co wam opowiem. Niech moje słowa chociaż w części przyczynią się do przełamania nieufności niektórych związkowców co do tej właśnie formy wczasów". — W taki oto sposób zwróciła się do naszej Redakcji tow. Zapalska natychmiast po swym powrocie z Iwonicza-Zdroju.

„Wyjeżdżając na wczasy lecznicze nie spodziewałam się nawet, że wrócę tak zachwycona opieką lekarską, stosunkiem do człowieka pracy leczącego swe zdrowie w uzdrowiskach, wyżywieniem i idealną czystością — mówi do nas tow. Zapalska.

Po drodze, w pociągu, miałam możność zetknąć się z objawami wrogiej plotki, szkalującej wczasy lecznicze i warunki pobytu w sanatoriach. Jakaś „lepsza paniusia" dowiedziawszy się, że jedzie nas w przedziale kilka osób do Iwonicza, zaczęła opowiadać z przekąsem o panujących tam porządkach, dezorganizacji itp. W rozmowie padła nazwa pensjonatu „Excelsior", do którego ja właśnie miałam skierowanie. Po przybyciu na miejsce już po kilku godzinach zorientowałam się, ile kłamstwa było w wywodach „paniusi z pociągu". Na stacji w Krośnie oczekiwały nas samochody, które podwiozły nas aż pod sam pensjonat w Iwoniczu. Wszystkie formalności związane z zameldowaniem, otrzymaniem pokoju itp. załatwione zostały niezwykle szybko i już po kilku minutach byłam w swym pokoju. Muszę tutaj podkreślić idealną czystość, panującą w sanatorium. We wszystkich pokojach jest woda bieżąca — ciepła i zimna, centralne ogrzewanie i inne urządzenia tego rodzaju. Personel sanatorium jest niezwykle uprzejmy dla pensjonariuszy i wcale nie odczuwa się tej różnicy, jaką odczuwało się jeszcze przed kilku laty w traktowaniu ludzi pracy i rozmaitych nierobów z wypchanymi kieszeniami. Opieka lekarska jest niezwykle troskliwa i dobrze zorganizowana. W sanatorium dyżuruje bez przerwy trzech lekarzy. Naczelnikiem sanatorium jest dr Lubaś, syn chłopa, ofiarny, powszechnie ceniony i szanowany lekarz-społecznik.

Jeśli idzie o stronę wyżywienia, to podkreślić muszę — ciągnie tow. Zapalska, że było ono bardzo smaczne i bardzo obfite. Posiłki otrzymywaliśmy cztery razy dziennie. Na śniadania, podwieczorki i kolacje otrzymywaliśmy kawę, kakao, pieczywo pszenne, nabiał, wędliny; na obiad składający się z trzech dań otrzymywaliśmy urozmaicone potrawy, przy czym bardzo dużo mięsa. Wykluczonym jest, ażeby ktoś mógł być głodny. Pożywienia było dość i większość z nas tak obficie i tak smacznie w domu nigdy nie jadała.

Ale były też fakty, które mi się nie podobały. Otóż zdarza się jeszcze, że na wczasy lecznicze otrzymują skierowanie takie właśnie paniusie, jak wspominana już „paniusia z pociągu". Uważają one sanatorium za „Dom mód", absolutnie nie przestrzegają regulaminu, na wszystko kręcą nosem i wydaje im się, że wszędzie mają pierwszeństwo. Na szczęście jest ich już coraz mniej, niemniej jednak selekcja przy wydawaniu skierowań na wczasy lecznicze powinna być pod tym względem jeszcze dokładniejsza. Dlaczego wróg klasowy ma korzystać z uprawnień świata pracy?

Zachęcam więc gorąco, mówi na zakończenie tow. Zapalska — wszystkich związkowców, ażeby nie wierzyli złośliwym plotkom szkalującym wczasy lecznicze. Kto raz pojedzie na wczasy lecznicze od razu przekona się o ich wartości i powróci z podreperowanym poważnie zdrowiem i nową energią do pracy".

Rozmowę przeprowadził — Bd.

Szkolenie mężów zaufania i radców zakładowych

W dniu 17 bm. przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Piotrkowie odbyło się uroczyste otwarcie III kursu międzybranżowego dla mężów zaufania i radców zakładowych. Jak nas poinformowano w szkoleniu tym weźmie udział ok. 70 robotników piotrkowskich zakładów pracy. Kurs obejmie 36 godzin wykładowych. Absolwenci jego uzupełnią kadry aktywu związkowego.

Powiększa się księgozbiór Biblioteki Miejskiej w Piotrkowie

Księgozbiór Biblioteki Miejskiej w Piotrkowie został w poważnym stopniu przez okupanta hitlerowskiego zniszczony, z 11 tysięcy tomów zdołano uratować zaledwie ok. 4 tysiące książek. Obecnie jednak, dzięki dotacjom Zarządu Miejskiego oraz subwencjom państwowym ilość tomów powiększa się z dnia na dzień. Ostatnio z funduszów państwowych przyznano Bibliotece Miejskiej w Piotrkowie sumę 300 tysięcy złotych. W ramach tej subwencji Ministerstwo Oświaty przysyła do Biblioteki co pewien okres znaczne ilości nowowydanych dzieł. Do chwili obecnej nadesłano przeszło 1.100 tomów. Książki te są od razu katalogowane i puszczane w obieg.

Niezależnie od tego Ministerstwo Oświaty przyznało Zarządowi Miejskiemu w Piotrkowie dotację w wysokości 150 tysięcy złotych na oprawę książek. Z funduszów własnych Zarząd Miejski przeznaczył na powiększenie Biblioteki w Piotrkowie blisko 400 tysięcy złotych. Suma ta została w pełni wykorzystana.

W związku z powyższym zwiększa się również ilość prenumeratorów. Obecnie z Biblioteki Miejskiej w Piotrkowie korzysta blisko 1.700 osób. Frekwencja dzienna wynosi przeciętnie 120 osób. Do wzrostu prenumeratorów, niezależnie od powiększającego się księgozbioru, (przybywa szczególnie wiele ostatnio wydanych nowości) przyczyniają się również dogodne warunki. Miesięczna opłata za prenumeratę wynosi dla osób dorosłych 20 zł. dla młodzieży 10 zł.

Przy Bibliotece istnieje również czytelnia miejska zaopatrzona we wszystkie dzienniki i czasopisma. Frekwencja w czytelni jednak jest w stosunku do ilości mieszkańców naszego miasta dość niska, wynosi bowiem przeciętnie ok. 60 osób dziennie. Należałoby, aby niezależnie od uczniów i emerytów korzystali z niej również robotnicy fabryczni. Zwiększyć zainteresowanie robotników piotrkowskich Biblioteką Miejską należy do wdzięcznych zadań rad zakładowych piotrkowskich zakładów pracy.

O ile pogoda dopisze za kilka dni rozpoczną się prace interwencyjne

W związku z polepszeniem się warunków atmosferycznych Zarząd Miejski w Piotrkowie projektuje w najbliższych dniach przystąpić do robót interwencyjnych. Rozpoczęte zostaną one naturalnie tylko w tym wypadku, o ile pogoda dopisze i nie spłata jakiegoś figla.

Przystąpi się przede wszystkim do kontynuowania robót przy powiększaniu Parku Miejskiego. Poza tym ukończona zostanie budowa nowych zieleńców. Między innymi urządzony będzie skwerek przy rogu ul. Narutowicza i Sienkiewicza, oraz przy ul. Jerozolimskiej. W ogrodzie pobernardyńskim ułożony zostanie chodnik, gdzie dotychczas w czasie deszczu nie podobna było przejść. W dalszym planie przeprowadzona będzie przebudowa dalszych ulic. Uporządkowana zostanie ul. Świerczewskiego, gdzie zostaną zerwane, „kocie łby", a na ich miejsce ułożona będzie nawierzchnia z kostki granitowej. Przeprowadzenie powyższych prac w poważnym stopniu przyczyni się do podniesienia stanu estetycznego naszego miasta.

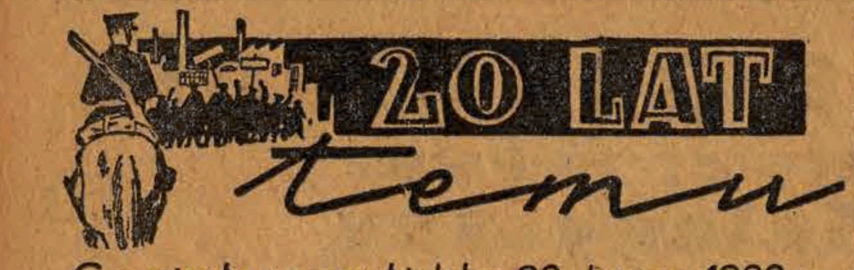
OBWIESZCZENIE o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie Tryb. — Kazimierz Bartłomiejczyk, mający kancelarię w Piotrkowie, ul. Al. 3-go Maja 19, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lutego 1950 r. o godz. 16 w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 1 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości należących do Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w likwidacji, składających się z 2-ch kas pancernych, 2-ch maszyn do pisania i innych urządzeń biurowych oszacowanych na ogólną sumę 1.184.450 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Piotrków, dnia 16 lutego 1950 r.

Komornik
(K. Bartłomiejczyk)



C o pisała prasa łódzka 20 lutego 1930 r.

WSZYSCY CHCĄ WYJECHAĆ

Na wieść o rekrutacji robotników do Francji przed Urzędem Pośrednictwa Pracy zebrał się olbrzymi tłum bezrobotnych, pragnących opuścić Polskę w poszukiwaniu chleba i zarobku. Tłum musiała uspakajać policja.

NA ROGACH BUHAJA

42-letni Franciszek Jóżwiak — dozorca w rzeźni bałuckiej — został zaatakowany przez rozjuszonego buhaja — który uderzył go rogami tak nieszczęśliwie, że Jóżwiak wyzionął ducha

SKUTKI BEZROBOCIA

32-letni Józef Szymański — bezrobotny od dłuższego czasu — wypił większą ilość nieznanej trucizny, pragnąc skończyć z życiem. Nad Łódką — gdzie upadł Szymański — zebrał się tłum przechodniów, utrudniając lekarzom ratunek.

ZYGMUNT AUGUST W NOWEJ TRUMNIE

W grobach królewskich na Wawelu odbyło się przeniesienie zwłok Zygmunta Augusta do nowej trumny, „wykonanej z modrzewia, zapuszczonego pokostem".

WRZENIE REWOLUCYJNE W INDOCHINACH

Onegdajszej nocy oddziały zbuntowanych kolorowych żołnierzy w Tonkinie zaatakowały obwarowany obóz wojsk francuskich. Na pomoc oblężonym wysłano samoloty wojskowe.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Dzieci kapitana Granta" — godz 16, 18, 20.
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Konstanty Zasłonow" — godz. 17, 19, 21.
BAJKA (Franciszkańska 31) „Bogata narzeczona" — godz. 18, 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 8" — godz. 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (Legionów 2) dla młodzieży „Dzieci kapitana Granta" — godz. 16.30, 18.30. 20.30.
MUZA (Pabianicka 178) — „Czarci Żleb" — godz. 18, 20.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czapajew" — godz. 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Konfrontacja" — godz. 18, 20.
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Opowieść o prawdziwym człowieku" — godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) — „Wielki Przełom" — godz. 18, 20.
REKORD (Rzgowska 2) „Szalony lotnik" — dla młodz. godz. 16; seanse normalne godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Sumienie" — godz. 18, 20.
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Zwariowane lotnisko" — godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Konstanty Zasłonow" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarodziej sadów" — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Burza nad Azją" — godz. 17, 19, 21.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Dubrowski" — godz. 16.30, 18.30, 20,30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Burza nad Azją" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Rajnis" — godz. 18, 20.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Dziś nieczynny.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19,30 „Romans z Wodewilu" z T. Wesołowskim.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)
W poniedziałek, dnia 20 lutego — teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (Łódź, Jaracza 2)
Najbliższa premiera: trzy jednoaktówki Szalom Alejchema.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152, tel. 258-99)
Godz. 17,15 — „Złota Rybka". W poniedziałki teatr nieczynny.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 8
Redakcja nocna 172-21
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 280-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-10054

Co usłyszymy przez radio

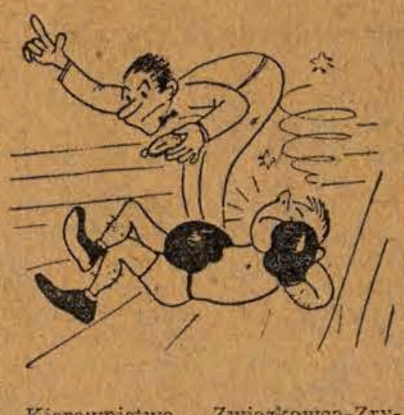
11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Audycja Związku Nauczycielstwa Polskiego. 14.20 (Ł) Czeska muzyka kameralna. 14.55 „Z twórczości Beethovena". 15.30 „Hallo młodzi radioamatorzy" — „Czarodziejska bańka" audycja dla świetlic dziecięcych. 15.55 muzyka. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.25 (Ł) W audycji dla młodzieży — wspomnienia osobiste N. Gąsiorowskiej o Stefanii Sempołowskiej. 17.00 Koncert muzyki radzieckiej. 17.45 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — Wykład z cyklu: „Przyroda nieożywiona". 19.00 Pieśni chóralne kompozytorów radzieckich. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.40 Reportaż z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Puchar Tatr". Transmisja z CZECHOSŁOWACJI. 20.55 Muzyka. 21.00 Koncert kameralny muzyki radzieckiej. 22.00 (Ł) „Siedem dni sportu" — audycja w oprac. red. L. Szumlewskiego. 22.20 Koncert popularny muzyki polskiej. Trasm. do CZECHOSŁOWACJI I WĘGIER. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.15 Koncert solistów.

ZE SPORTU

Do remisu zabrakło 1 punktu!

Mecz bokserski „Gwardia" (Warszawa) — „Związkowiec-Zryw" zakończył się zwycięstwem warszawiaków 9 : 7

Po wczorajszym meczu „Gwardia" (Warszawa) — „Związkowiec - Zryw" (Łódź), gdy publiczność tłumnie opuszczała już halę „Włókniarza", przy barierce odgradzającej ring od widowni skupili się kibice „Związkowca - Zrywu" przysłuchując się rozmowom na temat dopiero co zakończonego meczu prowadzonymi przez kierowników obydwóch drużyn z wszędobylskimi dziennikarzami. Ponieważ te rozmówki bardzo interesują naszą publiczność, sprawozdanie z wczorajszego meczu postanowiliśmy rozpocząć od nich.



Kierownictwo „Zwiazkowca-Zrywu" w pierwszej chwili było „przygaszone" wynikiem. (9:7 dla gości).

— Mam wrażenie, że lepiej wyszlibyśmy gdyby Kijewski walczył w wadze półśredniej — mówił po meczu kierownik drużyny łódzkiej ob. Trojan.

— Mecz był nadspodziewanie ciężki — przyznał kpt. Lempart sekretarz generalny Z. S. „Gwardia". Wynik meczu słuszny...

Co do najładniejszej walki opinia była zgodna. Najładniejszą walkę stoczyli Szatkowski z Czarneckim, gdy jednak na cenzurowanym znaleźli się sędziowie, a zwłaszcza sędzia ringowy Jacek Kowalski z Poznania, kibice nie wytrzymali.

— Wyraźnie faworyzował warszawiaków — wyrwał się jakiś jegomość w cyklistówce. Tyczyńskiego powinien już w drugiej rundzie odesłać do rogu — wtrąca drugi...

WARSZAWSKIE „KANTY" I... SĘDZIA RINGOWY

Istotnie, sympatyczny sędzia poznański, który w Łodzi cieszył się jak najlepszą opinią wczoraj nie miał dobrego dnia i jakoś nie dostrzegał „warszawskich kantów" naszych gości. A było ich dość dużo. Nie mówiąc już o Tyczyńskim, nie czysto walczyli wczoraj i Kolczyński i nawet Szymura. Zasadniczym „grzeszkiem" pięściarzy warszawskiej „Gwardii" było złośliwe choć trzeba przyznać bardzo kunsztowne przytrzymywanie naszych zawodników i uniemożliwianie im wyprowadzania skutecznych ciosów, dalej dość częste pomaganie sobie w walce głową, a nawet... kolanami, na co jakoś dziwnie mało zwracał uwagę p. Jacek, który jednak w stosunku do pięściarzy łódzkich był bardziej czujnym na tego rodzaju sztuczki.

Zostawmy już jednak sympatycznego p. Jacka w spokoju i przejdźmy do meczu. Trzeba przyznać, że nie wiele brakowało, aby warszawiacy tak jak i niedawno gdańszczanie zostawili wczoraj — jeden z drogocennych punktów w Łodzi.

GDYBY NIE „SPUCHŁ" P. WŁADYSŁAW...

Ślepy los tak pokierował wczoraj walkami, że o wyniku meczu decydowało ostatnie spotkanie, a więc waga ciężka, w której spotkali się jak było do przewidzenia Szymura z Niewadziłem.

Szymura, jak nam powiedział po meczu kpt. Lempart, był przed walką bardzo zdenerwowany. Wiedział, że jego walka zadecyduje o wyniku meczu, toteż postanowił ją w miarę możności skończyć jak najszybciej. Wiadomości jednak nadchodzące z Warszawy — sygnalizujące słabą formę „Franusia" sprawdziły się i gdyby nie to, że w III rundzie Niewadził, jak to mówią sportowcy, „spuchł" mecz mógłby się zakończyć wynikiem nie 9:7 dla „Gwardii" lecz wynikiem remisowym 8:8.

NIESAMOWITY RYK TOWARZYSZY SPOTKANIU CZARNECKI — SZATKOWSKI

Gdy o meczu rozstrzyga ostatnia walka — jasne, że bez względu na poziom walk, mecz taki utrzymuje w napięciu całą widownię. Toteż wrzasku w hali „Włókniarza" było wczoraj co nie miara i zapewne wielu z wczorajszych widzów cierpi dziś na porządną chrypkę. Akompaniament wokalny rozpoczął się już w chwili, gdy na ringu rozpoczęli spotkanie Czarnecki z Szatkowskim. Trudno się zresztą temu dziwić, było to rzeczywiście spotkanie najbardziej denerwujące, w którym obaj przeciwnicy znaleźli się nawet na deskach.

Tym, którzy wczoraj nie byli na meczu, postaramy się jego przebieg odtworzyć.

ŁODZIANIE PROWADZĄ 4:0

Już pierwsza runda była niezwykle denerwująca. Po krótkim, wzajemnym wypatrywaniu swych słabszych stron i luk w gardzie atak rozpoczął pierwszy Czarnecki i po kilku ciosach Szatkowski poszedł już do 5 na deski. Radość nasza nie trwa jednak długo. Krótki niewidoczny cios warszawianina w żołądek posyła Czarneckiego na kolana do 6. W drugiej rundzie Czarnecki narzuca b. szybkie tempo. Lewą prostą zbiera dużo punktów i znów posyła warszawianina na deski do 4. wygrywając rundę różnicą przynajmniej 2 punktów. W trzeciej rundzie obaj zawodnicy byli już wyraźnie zmęczeni. To też runda ta była najsłabsza, jednak i ona zakończyła się wyraźną przewagą Czarneckiego, który po zwycięstwie Stasiaka nad Frąckowiakiem (walka nieciekawa, chaotyczna) zdobył dla „Związkowca - Zrywu" prowadzenie 4:0.

PO 2 WALKACH PUNKTY SIĘ WYRÓWNUJĄ

Następne dwie walki wygrali warszawiacy. Nieczysto walczący Tyczyński, który w ostatniej rundzie otrzymał 2 napomnienia, wygrał z Zajączkowskim a Komuda pokonał przez tech. k. o. w II rundzie Wybrańskiego, wyrównując wynik na 4:4.

Dalsze dwa punkty dla gospodarzy zdobył Taborek zwyciężając przez dyskwalifikację w III rundzie (przynajmniej o jedną rundę za późno) Jankowskiego. Po następnej jednak walce którą Kijewski przegrał z Wilczkiem tylko wskutek braku III rundy, wynik meczu brzmiał znów 6:6.

WOJNOWSKI NIE DAŁ RADY „KOLCE"

Walka Kolczyńskiego z Wojnowskim nie przyniosła łodzianom dalszych punktów. Wojnowski trzymał się dobrze tylko w I rundzie. W drugiej — Kolczyński zaczął już mu się dobierać na dobre do skóry, a w trzeciej sędzia ringowy uważał za słuszne przerwać walkę, choć naszym zdaniem za wcześnie i tym samym przyznać zwycięstwo Kolczyńskiemu przez t. k. o.

Ostatni punkt dla łodzian, jak już wspomnieliśmy na początku, zdobył Niewadził remisując z Szymurą, co niewątpliwie należy poczytać za sukces łodzianina.

PUBLICZNOŚĆ NIE ZDAŁA EGZAMINU

Na zakończenie nie możemy się powstrzymać od kilku przykrych słów pod adresem wczorajszej publiczności, która, niestety, nie potrafiła zachować się w sposób kulturalny.

(Kr.)

Przyjazd pływaków „Bratislavii" odwołany!

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki otrzymał wczoraj depeszę z Warszawy, odwołującą wyznaczone na dzisiaj zawody z „Bratislavią".

Goście przyjadą do Polski w późniejszym terminie.

W kilku wierszach

— W zakończonych wczoraj zimowych mistrzostwach Polski w lekkiej atletyce drugą niespodzianką po porażce Stawczyka z Antkowiakiem na 50 m. była porażka Kielasa w biegu na 3 km. Zwyciężył Potrzebowski w czasie 9:11.8. Kielas był dopiero 3. Bieg 500 m. dla kobiet wygrała łodzianka Sadura w czasie 1:31.4.

— W lidze koszykowej łódzka Spójnia w sobotę pokonała Spójnię (Gdańsk) 48:45 (30:26), wczoraj zaś Kolejarza (Toruń) 48:37 (24:19).

— O mistrzostwo ligi zapaśniczej Gwardia (Łódź) pokonała wczoraj Związkowca - Cracovię 5:3.

— W międzynarodowym meczu bokserskim Sokol Hranice (CSR) zremisował z reprezentacją Bydgoszczy 8:8. Cebulak przegrał z Kolbą.

Mamy już półfinalistów

Półfinałowe spotkania kół sportowych w siatkówce męskiej dały następujące wyniki:

Urząd Wojewódzki II — Łódzkie Zakł. Wytw. Niskiego Napięcia nr 24 — 2:0.

Technozbyt I — Filmowiec 2:0.

Siatkówka żeńska:

Technozbyt — Gimn. Papiernicze 2:1.

Z Tatrzańskiej Łomnicy donoszą

Kula dopiero czwarty

Pierwszy dzień zawodów o Puchar Tatr nie przyniósł nam sukcesów

Tatrzańska Łomnica (obsł. wł.)

Pierwsza konkurencja Pucharu Tatr, konkurs skoków otwartych, nie przyniósł nam sukcesów. Najlepszy nasz skoczek Kula zajął w ogólnej klasyfikacji dopiero 4 miejsce, uzyskując skoki 53 i 56.5 metra. Krzeptowski skokami 50 i 52 m podzielił się 7 i 8 miejscem z Finem Tolli.

Słabe wyniki naszych skoczków zaskoczyły Czechosłowaków, którzy poważnie obawiali się Polaków w tej konkurencji.

Międzynarodowy sędzia Kisieliński, zapytany przez przedstawiciela Polskiego Radia o przyczynę słabych wyników naszych skoczków, powiedział:

— Przede wszystkim uderzyła mnie słaba szybkość naszych zawodników przy rozbiegu. Przyczyny tego należy doszukiwać się w złym smarowaniu. Żaden z naszych zawodników nie lądował również tak jak na treningach. Polakom wyraźnie nie leżała skocznia. Ma za krótki dla nich rozbieg.

Słabe wyniki uzyskane przez nas w skokach kosztowały nas dużo punktów. W ogólnej klasyfikacji drużynowej znaleźliśmy się wczoraj na 4 miejscu za CSR i Finlandią.

Dzisiaj odbędzie się bieg otwarty i do kombinacji 18 klm. i bieg na 10 klm. dla kobiet. Może dzisiejszy dzień będzie dla nas pomyślniejszy.

Sukces po niewczasie

Pięściarze ŁKS Włókniarza

gromią „Ogniwo" wrocławskie 14:2

WROCŁAW (Obsł. wł.). — W meczu o mistrzostwo II ligi kandydat do spadku — wrocławskie Ogniwo — przegrało z osłabioną drużyną ŁKS Włókniarz 2:14 zdobywając punkty przez najlepszego zawodnika obu drużyn — Żurawskiego w wadze piórkowej. Najlepszą walkę stoczyli w lekkiej Marcinkowski (ŁKS Wł.) i Miszczuk (Ogniwo). Ciężką przeprawę miał w półśredniej Debisz (ŁKS Wł.) w walce z juniorem Dudkiem. Wygrał wysoko Debisz, jednak otrzymał wiele ciężkich ciosów od ambitnego Dudka.

Wyniki (na pierwszym miejscu łodzianie):

w muszej Różycki pokonał na punkty Szczurka; w koguciej — Matecki wygrał ze Smaczyńskim; w piórkowej — Mazur przegrał wysoko z Żurawskim; w lekkiej — Marcinkowski pokonał Miszczuka; w półśredniej — Debisz wygrał z Dudkiem; w średniej — Nagajski pokonał Kratochwila; w półciężkiej — Olejnik wygrał przez dyskwalifikację Horbonia w II rundzie; w ciężkiej — Jaskóła zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

Koła sportowe na basenie „Ogniska"

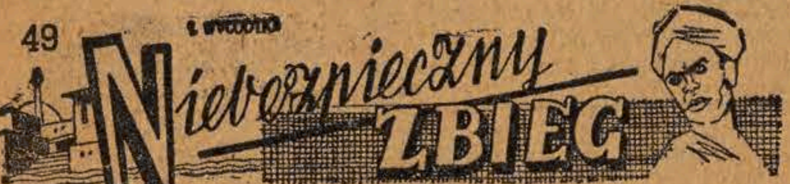
W dniu wczorajszym na pływalni Ogniska rozpoczęły się zawody pływackie kół sportowych. Na zgłoszonych do tej imprezy 642 zawodników startowało około 370-ciu.

Najlepszy wynik w konkurencji męskiej uzyskał Duda Jan (Unia), osiągając czas 1 m 31 sek. w biegu na 100 m, stylem dowolnym.

W konkurencji żeńskiej Wąsowicz Zofia uzyskała czas 47.9 sek. na 50 m, stylem dowolnym.

Reprezentowane były koła sportowe wszystkich zrzeszeń.

Już wkrótce nowy konkurs „GŁOSU" z licznymi i cennymi nagrodami



W ogrodzie pałacowym, przy głównej fontannie, paliły się różowe i żółte latarnie, kuglarze popisywali się rzucaniem kul. Do późnej nocy zawodziły i jęczały flety, stukały bębny. Przy basenie, na tylnym podwórzu, posilali się tancerze, fakirzy, zaklinacze wężów, sztukmistrze. Szach nakazał, aby wynoszono im resztki jedzenia z jego stołu.

Stary szach podczas tych uczt spał, wetknąwszy siwą brodę w jedwabny szlafrok.

Ongiś Bachadur-szach był młody, silny i dziarski. Lubił wówczas sławę i uroczyste „durbary", lubił otaczać się wschodnim przepychem, znaczonym krwią, i godne wielkich przodków — rozprawy z krnąbrnym przeciwnikiem. Lecz teraz wszystko to minęło bezpowrotnie. Dobiegłszy 80-ciu lat, Bachadur - szach zaczął pisać wiersze. Na piasku w ogrodzie kreślił końcem swej laski wiersze, tak — jak później, gdy został jeńcem królowej brytyjskiej, rysował końcem opalonej pałki słowa miłosnych pieśni na ścianach ciemnicy. Władca Delhi miał 82 lata i był potulny, głupi i stary.

Poprzez wyłom w kamiennym murze ogrodu widziała Jenny zachodni zakątek dziedzińca szacha, gdzie znajdowały się przybudówki, stajnie i pomieszczenia dla sług.

Dymiły ogniska kuchenne, spod zasłon dochodził płacz dzieci; przy wielkiej fontannie kobiety dzwoniły dzbankami.

Pewnego razu udało się Jenny ujrzeć zdaleka Bachadur-szacha. Był niewysoki, pochylony, w białym zawoju, cały zresztą biały od starości. Obok niego niesiono otwartą lektykę, w której siedziała wystrojona starucha z uczernionymi brwiami. Dolna część jej twarzy była niedbale przykryta białym jedwabiem. Staruszka mówiła coś gniewnie do szacha. Była to Zeinab - Machal, jego starsza żona. Kłócili się o następcę tronu.

— Twój starszy syn, Fakiruddin, był skromny i pobożny — mówiła Zeinab. — Na pamięć znał dwadzieścia cztery księgi Koranu i odbył pielgrzymkę do świętej Mekki — ale Allah nie dał mu długiego życia. Więcej, niż rok, światło duszy, opłakuje twego syna Fakiruddina.

Staruszka sama otruła następcę tronu starannie przygotowaną potrawą z dziczyzny i korzeni, z domieszką jadowitej kurkumy. Fakiruddin był synem drugiej żony. Pozostali książęta zastraszeni i przekupieni złożyli podpisy na akcie, w którym oświadczali, że rezygnują z praw tronu na korzyść syna staruchy, Dżewien-Bachta.

Jeden tylko sprzeciwił się temu, pierwszy według starszeństwa po zmarłym — Mirza-Moguł. Rozpoczęła się walka partii, a z nią przekupstwo, groźby, intrygi. Rezydent brytyjski, dowiedziawszy się o kłótniach, zakomunikował o tym Radzie Wschodnio-Indyjskiej Kompanii w Londynie.